

## NRF PRZECIWKO PROPOZYCYJOM ZJEDNOCZENIA NIEMIEC

W odpowiedzi na radziecką ofensywę dyplomatyczną z przełomu 1957—58 r. rząd NRF wypowiadał się kilkakrotnie przeciwko propozycjom zjednoczenia Niemiec, w szczególności przeciwko projektowi konfederacji obu państw niemieckich. Rząd NRF powtarza sugestie przyjęte na genewskiej konferencji szefów rządów wielkich mocarstw z 1955 r., które przewidywały zjednoczenie Niemiec na zasadzie wyborów ogólnoniemieckich.

„Trybuna Ludu“ 1957, nr 350, relacjonuje wypowiedzi nowego ministra spraw ogólnoniemieckich w rządzie NRF Ernsta Lemmera. Zadania Ministerstwa Spraw Ogólnoniemieckich — oświadczył Lemmer — wynikają z założenia, że „naród niemiecki między Odrą—Nysą i Renem kiedyś się zjednoczy“. Jego zdaniem, niestuszną jest opinia, że jedność Niemiec stanowi sprawę samych Niemców, gdyż wiąże się ona zbyt silnie z wieloma innymi problemami stosunków między Wschodem a Zachodem. Lemmer dodał, że „podstawą do analizowania spraw przyszłości Niemiec jest prawda, iż główną i największą odpowiedzialność za obecną sytuację w Niemczech ponosi sam naród niemiecki. Gdyby bowiem nie było Hitlera i nie zaczął on awantury w r. 1939, państwo niemieckie nie zostałyby rozbite“. Za główne zadanie ministerstwa Lemmer uważa „znalezienie jakiegoś *modus vivendi* między obu częściami Niemiec w ramach wewnątrzniemieckiej koegzystencji...“

Zachodnioniemiecki dziennik „Die Welt“ zamieszcza informację o tak zwanym „czteroetapowym“ planie zjednoczenia Niemiec, opracowanym przez przewodniczącego komisji Bundestagu do spraw ogólnoniemieckich, członka kierownictwa SPD, Herberta Wehnera.

Plan Wehnera, mający na celu zbliżenie między obu państwami niemieckimi oraz zjednoczenie Niemiec, przewiduje następujące fazy:

1) stworzenie możliwości rozrachunkowych dla walut będących w obiegu w obu częściach Niemiec (w fazie tej konstytucje NRF i NRD oraz ustawy obu państw pozostają bez zmiany);

2) utworzenie wspólnego funduszu inwestycyjnego, z którego mogłyby korzystać oba państwa niemieckie;

3) wprowadzenie wspólnej waluty dla NRF i NRD oraz proklamowanie jedności Berlina;

4) ustanowienie jedności państwowej całych Niemiec.

„Die Welt“ podkreśla, że „niemiecka wspólnota gospodarcza“ jako pierwsza faza zjednoczenia będzie również interesująca dla wielkich mocarstw. Na uwagę zasługuje także fakt, że Wehner nie odrzuca w zasadzie idei konfederacji obu państw niemieckich, stojąc jednocześnie na stanowisku, że rząd NRF nie może ignorować faktu istnienia NRD. (a)

## IUS TRACTATUUM KRAJÓW W NRF

Według „Frankfurter Allgemeine“<sup>1</sup>, w NRF powstał spór między rządem federalnym a rządami krajów (*Länder*) co do uprawnień rządu federalnego w zakresie zawierania umów międzynarodowych dotyczących zagadnień, które należą do kompetencji krajów. Chodzi o kwestię zastosowania art. 32 Ustawy zasadniczej (*Grundgesetz*). Artykuł ten brzmi następująco: „1) Utrzymywanie stosunków z obcymi państwami należy do Związku, 2) Przed zawarciem umowy, dotyczącej w sposób szczególny któregoś z krajów, należy we właściwym czasie zasięgnąć opinii tego kraju,

<sup>1</sup> „Frankfurter Allgemeine“ z dn. 29 XI 1957.

3) W swoim zakresie władzy ustawodawczej kraje mogą za zgodą Rządu Związkowego zawierać umowy z obcymi państwami<sup>2</sup>.

W praktyce dotychczasowej rząd federalny zawierał umowy międzynarodowe bez zasięgania opinii rządów krajowych, choć postanowienia tych umów dotyczyły krajów. Jedynie ze strony Rady Związku przy zatwierdzaniu tych umów formułowano zastrzeżenie poszanowania praw krajowych.

Przyczyną obecnego sporu była konwencja kulturalna z Francją, na mocy której wprowadzono pewne zmiany w nauce języków obcych w szkołach na terenie NRF. Rządy krajów północnych skłonne były nie kwestionować dotychczasowej praktyki, natomiast przeciw niej wystąpiły rządy krajów południowoniemieckich.

Spór znalazł tymczasowe rozwiązanie w postaci porozumienia między ministrem spraw zagranicznych von Brentano a rządami krajów. Na mocy tego porozumienia rząd federalny ma prawo zawierania z państwami obcymi następujących umów, mogących dotyczyć krajów: umów dotyczących jedności obszaru celnego i handlowego, umów handlowych i żeglugowych, umów dotyczących obrotu towarowego i płatniczego, łącznie z celnym, i ochrony granicznej, dalej, umów dotyczących pobytu i osiedlenia się cudzoziemców, „o ile chodzi o postanowienia, które wprawdzie dotyczą specjalnie krajów, ale są typowe dla tego rodzaju umów, albo też stanowią w umowie przepis podrzędny“. Natomiast umowy kulturalne — zanim staną się obowiązujące — wymagają za każdym razem uzyskania zgody krajów. Ponadto ma być utworzone stałe przedstawicielstwo krajów, gotowe do wzięcia udziału w rokowaniach Związku z zagranicą.

Ostateczną decyzję w sprawie kompetencji do zawierania umów międzynarodowych dotyczących krajów ma wydać Federalny Trybunał Konstytucyjny, któremu spór przekazano.

B. W.

#### „REWIZJONIZM W MIEJSCE POLITYKI“

Z dużą przyjemnością odnotować należy pewne poglądy, zawarte w kolejnym artykule p. Juliusza Mieroszewskiego, z którym polemizowaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Przeglądu Zachodniego“. Mamy na myśli artykuł w „Archiwum politycznym“ paryskiej „Kultury“ (1957, nr 10/120), zatytułowany „Niemiecki cul-de-sac“ („cul-de-sac“ znaczy dosłownie „ślepy zaułek“).

P. Mieroszewski pisze tu m. in.:

„Jest rzeczą zdumiewającą, że w zachodnich Niemczech owemu „cudowi gospodarczemu — nie odpowiada choćby najskromniejsza «cudowność» w polityce. To tak, jakby inny naród budował gospodarkę, a inny prowadził politykę. Ci sami ludzie, którzy, jak długo mowa o produkcji przemysłowej, chodzą po ziemi i wykazują heroiczne cnoty realizmu, — z chwilą gdy zwrócą się twarzą ku wschodowi, zaczynają fantazjować“.

Dalej autor zajmuje się tezą o rzekomej możliwości „sojuszu między Niemcami a narodami Związku Sowieckiego“ w latach drugiej wojny światowej, sojuszu wymierzonego przeciw rządowi radzieckiemu, i powiada:

„W mojej opinii trudno byłoby znaleźć bardziej klasyczny przykład niemieckiej polityczno-historycznej fantasmagorii, jak owe rozważania na temat „wyzwalania“ ludów Rosji. Ci sami sztabowcy, którzy dziś uważają, że należało ludy Rosji wyzwolić spod tyranii Stalina, nie umieli wyzwolić własnego narodu spod tyranii Hitlera. Nie umieli, a w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto — nie chcieli. Teza panów Bräutigamów i Gerhardów, że wyzwolenczą krucjatę niemiecką na Wschodzie storpedował jeden człowiek — Adolf Hitler — jest totalnym nonsensem.“

Trzeba również stwierdzić, że w historycznym aspekcie niemiecka polityka oku-

<sup>2</sup> Konstytucja NRD oraz „Ustawa zasadnicza“ z Bonn. Warszawa 1950. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, s. 92.